

NBP

Narodowy Bank Polski

ma wyłączne prawo emitowania znaków pieniężnych
Rzeczypospolitej Polskiej.

Oprócz monet i banknotów powszechnego obiegu NBP emituje także monety i banknoty kolekcjonerskie. Emisja wartości kolekcjonerskich stanowi okazję zarówno do upamiętniania ważnych historycznych rocznic i postaci, jak i do rozwijania zainteresowań polską kulturą, nauką i tradycją.

Od 1996 roku NBP emituje także dwuzłotowe monety okolicznościowe powszechnego obiegu ze stopu Nordic Gold.

Wszystkie monety i banknoty emitowane przez NBP są prawnym środkiem płatniczym w Polsce.

Informacje o planie emisji oraz sposobie zamiany monet 2 zł ze stopu Nordic Gold znajdują się na stronie: www.nbp.pl/monety

Sprzedaż monet kolekcjonerskich emitowanych przez NBP jest prowadzona w serwisie „Kolekcjoner” (aukcja internetowa/sklep internetowy) pod adresem:

www.kolekcjoner.nbp.pl

 KOLEKCJONER

oraz w oddziałach okręgowych NBP.

W dniu 22 lipca 2011 r. Narodowy Bank Polski wprowadza do obiegu monetę z serii „Miasta w Polsce” upamiętniającą Gdynię, o nominale 2 zł – wykonaną stemplem zwykłym ze stopu Nordic Gold.



nominał 2 zł • metal stop CuAl5Zn5Sn1 • stemplem zwykły • średnica 27,00 mm
masa 8,15 g • wielkość emisji (nakład) 800.000 szt.

Awers: Wizerunek orła ustalony dla godła Rzeczypospolitej Polskiej. Po bokach orła oznaczenie roku emisji: 20-11, pod orłem napis: 2 ZŁ. W otoku napis: RZECZPOSPOLITA POLSKA, poprzedzony oraz zakończony sześcioma perełkami. Pod lewą łapą orła znak mennicy: M/W.

Rewers: Stylizowany wizerunek fragmentu portu w Gdyni, z zabudową miejską w tle. U dołu ukośnie napis: GDYNIA.

Na boku: ośmiokrotnie powtórzony napis: NBP, co drugi odwrócony o 180 stopni, rozdzielony gwiazdkami.

Projektant awersu: Ewa Tyc-Karpińska

Projektant rewersu: Dobrochna Surajewska

Monety zostały wyprodukowane w Mennicy Polskiej S.A. w Warszawie.

MIASTA W POLSCE

W 2009 roku NBP rozpoczął emisję monet z serii „Miasta w Polsce”.
Moneta upamiętniająca Gdynię jest dziesiątą z tej serii.



GDYNIA
22 lipca 2011 r.



Miasta też mają CV. Z reguły długie, imponujące doświadczeniem historycznym i wielowiekowym wrastaniem w pejzaż państwa. CV Gdyni jest inne. Skromniejsze w rubryce określającej „przebieg kariery”, bogatsze w kompetencje i walory osobowości. Mało które z miejsc potrafiło w ciągu 85 lat zmienić status rybackiej wioski w aglomerację zamieszkałą przez ćwierć miliona ludzi nie wyobrażających sobie życia gdzie indziej, tworzących miasto ważne w Europie, modne i lubiane.

Fenomen Gdyni jest wynikiem eksperymentu genetycznego. Gen polski, zaszczipiony tu niemal nazajutrz po odzyskaniu niepodległości i stabilizacji granic w 1920 r., przyniósł entuzjazm młodego państwa i potrzebę pokazania światu, że po militarnym cudzie nad Wisłą Polska potrafi dokonać gospodarczego cudu nad Bałtykiem, wykorzystując podarowany w Wersalu skrawek wybrzeża. Gen kaszubski – pielęgnowany przez wiele stuleci roztropnego zarządzania gdyńską osadą przez zakony kartuzów i cystersów – dał pracowitość, upór i rzadko spotykaną lojalność wobec własnego miejsca na ziemi. Obydwa patriotyzmy – zamiast wyniszczać się w sporze o to, który ważniejszy – w ciągu kilku lat stworzyły najnowocześniejszy port w Europie. Zbudowały miasto imponujące urbanistyką i infrastrukturą, o własnym stylu architektonicznym i solidnej bazie marynarki wojennej, z której doków wypłyną wprost do historii legendarne okręty. Miasto importu inżynierów i eksportu mądrości Kaszubów. Najśmielsza z wróżb nie była w stanie przewidzieć, że rybacka wieś – w niewiarygodnie krótkim czasie – przesiądzie się z łodzi heblowanych w podwórzowych warsztatach Orłowa na transatlantyki do Nowego Jorku. A potem była wojna i dwie próby przymusowej zmiany tożsamości miasta. Pozostały po nich cmentarze i pomniki: obrońców Oksywia, stoczniowców i najwykleszych, często anonimowych mieszkańców, którzy ginęli we wrześniu 1939 r. i grudniu 1970 r. To była cena za pozostanie sobą. Gdynia nie udała się ani jako Gotenhafen, z przeszczepem ludności niemieckiej, ani jako inkubator socjalistycznego proletariatu

stoczniewego. Obydwie próby sterylizacji tutejszego charakteru skończyły się fiaskiem.

Mimo zmienności powojennych horoskopów miasto potrafiło wykorzystać walory swojego położenia. Rozwija port i jego naturalne otoczenie ekonomiczne, okazując przychyłność terminalom kontenerowym, armatorom, agencjom żeglugowym, firmom brokerskim, transportowym i spedycyjnym. Zbudowała trasę Kwiatkowskiego łączącą port z autostradą A1. Buduje lotnisko. Pielęgnuje silny, gdyński gen przedsiębiorczości. Sprzyja developerom zmieniającym tutejszy krajobraz i wywołującym apetyt na zamieszkanie w atrakcyjnie położonych budynkach. Nowi gdyńianie to równie energiczna i pożyteczna substancja miejska co ich poprzednicy sprzed 85 lat.

Strategię miasta łatwiej wyczytać z dokonań niż z zapowiedzi. Gdynia nie zdradza intencji i nie wmurowuje kamieni węgielnych przy akompaniamencie orkiestr dętych. Gdynia oddaje do użytku. Tak powstał imponujący kompleks sportowy: nowoczesny stadion rugby, zmodernizowany stadion piłkarski oraz hala widowiskowa, która skusiła pierwszoligową drużynę koszykówki. Tak powstają obiekty służące innowacjom naukowo-technicznym oraz kulturze. Ta ostatnia staje się coraz bardziej wyrazistą wizytówką miasta. Poza prestiżowym Festiwałem Polskich Filmów Fabularnych Gdynia jest gospodarzem głośnego Heineken Open'er Festival, przeglądów muzyki etnicznej Globaltica – gromadzących światowej sławy wykonawców oraz festiwalu Ladies Jazz z powodzeniem wpisującego się w program uczynienia miasta jedną z europejskich stolic gatunku. Od kilku lat Gdynia wręcza własną nagrodę literacką – sama pozostając niezwyklejnym tematem, miastem magnetycznym, obchodzącym kolejne jubileusze niezwyklejnego eksperymentu sprzed 85 lat, który mógł się udać tylko tu.